

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. W dzisiejszym podcaście opowiemy państwu o odkrytej na nowo muzyce teatralnej Krzysztofa Pendereckiego i zaprosimy państwa, tym samym, na wydarzenie organizowane przez Narodowe Centrum Kultury. Z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka, dwudziestego siódmego maja w Muszli Koncertowej Ogrodu Saskiego w Lublinie odbędzie się wyjątkowy koncert dla dzieci. Moim i państwa gościem jest profesor Maciej Tworek – dyrygent i wieloletni współpracownik mistrza. Dzień dobry.

MACIEJ TWOREK: Dzień dobry państwu, dzień dobry pani.

MARTYNA MATWIEJUK: W Lublinie zabrzmiał niebawem muzyka w wykonaniu artystów Akademii Beethovenowskiej udziałem pianisty Krzysztofa Książka pod pana kierownictwem. Będzie to kompozycja Krzysztofa Pendereckiego przygotowana na potrzeby spektaklu „O krasnoludkach i sierotce Marysi” wystawionego w tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym siódmym roku w Teatrze Lalek „Arlekin” w Łodzi. W rolę narratora wcielił się Sławomir Holland, a całość wzbogaciła przygotowana specjalnie, na tę okazję, animacja. Partyturę do tego spektaklu udało się odnaleźć niedawno, ten materiał został zarejestrowany w ramach programu „Muzyczny ślad Krakowa”, a następnie zaprezentowany na wydanej rok temu płycie „Krzysztof Penderecki – muzyka teatralna i filmowa”, ale zdaje się, że będzie to pierwszy raz, kiedy od lat pięćdziesiątych tę muzykę na żywo będzie mogła usłyszeć także publiczność.

MACIEJ TWOREK: Rzeczywiście tak się stanie. To na pewno wydarzenie niezwykle, co prawda ta muzyka zostanie zaprezentowana w troszeczkę innej formule, ponieważ będzie tam, jakby, nowy obraz, będziemy mieć na żywo aktora, również, no i cała muzyka zostanie wykonana, jak za dawnych lat, również na żywo. Natomiast od lat pięćdziesiątych rzeczywiście, właśnie cykl właściwie obrazków do tej bajki nie był wykonywany, ale to było związane też z tym, że w okresie, w którym profesor tworzył tę muzykę właściwie tej muzyki się nie nagrywało. Pisał partytury, które były wykorzystane tylko podczas spektakli przez muzyków, po wyczerpaniu się zapotrzebowania na spektakl, po prostu, odkładano nuty do lamusa, z resztą pan profesor Penderecki uważał, że te nuty w ogóle zginęły, że ich nie ma. Dzięki staraniom pana Andrzeja Kosowskiego udało się przywrócić nam, nam te dźwięki do ponownego życia.

MARTYNA MATWIEJUK: Szczęśliwie te dźwięki odkryto na nowo, będziemy je mogli już niebawem również usłyszeć. Profesor Krzysztof Penderecki skomponował muzykę do ponad czterdziestu spektakli teatrów lalkowych, gdy premierę miało przedstawienie, o którym dziś mówimy „O krasnoludkach i sierotce Marysi” kompozytor dopiero, co skończył dwadzieścia cztery lata. To był sam początek jego kariery kompozytorskiej, jak mogły wówczas wyglądać realia jego pracy, z czym mierzył się, jako twórca zaproszony do stworzenia muzyki do spektaklu lalkowego?

MACIEJ TWOREK: No właśnie lata pięćdziesiąte to rzeczywiście był początek kariery Krzysztofa Pendereckiego, jeszcze nie znaleźliśmy jego pasji, jego dokonań kompozytorskich, bo to było przecież wszystko przed konkursem jeszcze, w którym zdobył trzy pierwsze nagrody, który mu otworzył świat, jeśli chodzi o, o dalszą karierę. Natomiast, właśnie, musiał jakoś wtedy się odnajdywać po prostu na, na poziomie czysto ekonomicznym i ta twórczość do teatrów, jak on sam z resztą wspominał, dawała mu możliwość godnego utrzymania się, żeby mógł swoją kompozytorską działalność prowadzić, także on traktował to oczywiście, jako rodzaj, rodzaj warsztatu dla siebie, z resztą jak państwo się przekonacie słuchając tej muzyki teatralnej, już w tych utworach słycać, słycać późniejszego Krzysztofa Pendereckiego z jednej strony, a z drugiej strony, jako źródło finansów do utrzymania się. Z resztą też wspominał, że, że właściwie jego koledzy, w tamtym czasie, kompozytorzy robili to samo i w związku z tym, że muzykę tworzone, w tamtym czasie, do teatrów, do filmów w inny troszeczkę sposób niż teraz w związku z tym, te partytury powstawały, jakby, do konkretnego spektaklu, były wykonywane na żywo, nie dokonywano nagrań i tych zleceń rzeczywiście było bardzo wiele. Natomiast, równoległe z tą działalnością, Krzysztof Penderecki, pod jego piórem powstawały już wczesne jego sonorystyczne utwory, które później zaczęły funkcjonować, jako te jego główne z okresu, okresu, właśnie, sonorystycznego, z resztą on również prowadził działalność taką eksperymentatorską, można powiedzieć, bo interesowała go również muzyka elektroniczna, mnóstwo czasu spędzał, hmm, w studiu elektronicznym, w związku z czym, jakoś musiał, musiał znaleźć odpowiednią proporcję między tą działalnością swoją kompozytorską, tym głównym nurtem, a pracą, która mu pozwoli się w tym kontekście utrzymać. Mi się wydaje, że on te, fanów jego twórczości w tamtym czasie, czyli ta muzyka teatralna, filmowa i tworzenie tej, tak zwanej, muzyki absolutnej, one się bardzo pięknie dopełniały. Tak, jak mówiłem, ślady tych jego pierwszych kroków kompozytorskich jeśli chodzi o, o muzykę do obrazu znajdziemy w późniejszych jego wielkich oratoriach, czy w symfoniach i tak mi się wydaje, że to wtedy mogło, mogło wyglądać.

MARTYNA MATWIEJUK: **Czyli wprawne ucho być może usłyszy, że to właśnie Krzysztof Penderecki, ale jestem ciekawa, czy podczas pana pracy nad tymi nowo odnalezionymi partyturami ukazała się panu jakaś nowa odsłona, nowa twarz mistrza?**

MACIEJ TWOREK: Ależ oczywiście, że tak, no to była, ten pierwszy kontakt z partyturami, w ogóle z tytułami tych sztuk, no wzbudził mnóstwo uśmiechów, nie tylko u mnie z resztą, ale, ale u wszystkich muzyków, którzy brali udział w nagraniu i każdy był zaskoczony, że Krzysztof Penderecki jest autorem tego typu muzyki, bo były tam wśród tych partytur nie tylko fragmenty instrumentalne, ale bardzo dowcipne, wspaniałe piosenki dla dzieci na przykład w „Tomciu Paluchu i wilku” właśnie bardzo fajna, lekko przerażająca piosenka o wilku, czy o Tomciu Paluchu i to muzyka, która absolutnie, myślę, że odzwierciedlała poczucie humoru i dowcip Krzysztofa Pendereckiego, który ja akurat miałem okazję poznać. Wspaniałe, miał poczucie humoru, małowówny był, ale trafny zawsze w swoich ripostach, czy konkluzjach. Natomiast rzeczywiście zaskoczyło nas wszystkich, muzyka bardzo prosta z jednej strony, a z drugiej strony jednak charakteryzująca się rzeczywiście już, jakby, tym takim polotem kompozytorskim, który znamy również z późniejszych utworów Krzysztofa Pendereckiego. Natomiast ta muzyka absolutnie, no nie przypominała, w pierwszym momencie, w ogóle Krzysztofa Pendereckiego, szczególnie, przypuszczam, że w tamtym czasie mogło być to

zaskakujące, ponieważ znamy ówczesnego okresu twórczości Krzysztofa Pendereckiego, Krzysztofa Pendereckiego, jako fonorystę, jako, jako poszukującego nowych brzmień, nowych zjawisk akustycznych, a tu nagle pojawiają się proste melodyjki, bardzo piękne, wpadające w ucho, mistrzowsko skonstruowane, no same tytuły „Żabka”, czy „Jeżyk”, czy „Burza”, „Rzeczka” to już sugerują troszeczkę inny rodzaj, rodzaj języka i absolutnie może nie do końca zapowiadają język sonorystyczny w muzyce.

MARTYNA MATWIEJUK: Yhm, a jak pan profesor sądzi, czy mistrz cieszyłby się, że ta muzyka ożyje ponownie, właśnie w takim wydaniu, w jakim zostanie zaprezentowana w Lublinie? Skierowana tak, jak została napisana, do dzieci właśnie. Zdaje się, że kompozytor uwielbiał najmłodszych.

MACIEJ TWOREK: Tak, myślę, że by był, znaczy ja w ogóle wierzę w to, że on jest szczęśliwy, że, że ta muzyka się pojawi znowu. Uwielbiał dzieci, dowodem na to była jego miłość, niezwykła, do wnuczki Marysi, co prawda tej muzyki wtedy nie pisał dla niej, bo jej jeszcze fizycznie, na świecie nie było, ale myślę, że jakby, jakby już wnuczkę wtedy miał to większość tych utworów dedykowałby swojej wnuczce. Natomiast rzeczywiście bardzo by się cieszył, myślę z tego przywrócenia muzyki do życia, ponieważ sam z resztą twierdził, że już tych partytur nie ma i mówił, że one gdzieś tam zginęły w czeluściach teatru, bo z resztą ciekawe jest to, że utwory te powstawały nie jako gotowa partytura tylko oddzielne głosy, które rozdawane były muzykom i partytura właściwie powstawała podczas wykonania tych utworów, wtedy, gdy słyszeliśmy te utwory grane wspólnie. Natomiast, jako takich partytur rzeczywiście nie było, myśmy musieli rzeczywiście tutaj troszeczkę sobie pomóc i te głosy spisywać, żeby właśnie one tworzyły partyturę, natomiast profesor rozdawał te głosy i właściwie to był chyba ostatni jego kontakt z tą muzyką, ponieważ sam mówił, że po prostu, żałuje z resztą, ale, że większość tych, tych partytur zginęła i sam by był prawdopodobnie bardzo zaskoczony, jakby dowiedział się, że jednak do wielu tych partytur dotarliśmy i, że w archiwach teatrów te partytury cały czas leżą. Pani pytała, czy profesor by był szczęśliwy z tego przedsięwzięcia w Lublinie. Na pewno tak, profesor był otwarty na wszelkiego rodzaju, nazwijmy to w cudzysłowie, eksperymenty ze swoją muzyką, oczywiście musiało to zawsze być poparte profesjonalnym wykonaniem i, no i musiał to zaakceptować. Natomiast wiemy, że muzyka do bajki „O krasnoludkach i sierotce Marysi” została napisana do konkretnego przedstawienia, do Teatru Lalek „Arlekin” w Łodzi, natomiast tutaj będziemy mieli do czynienia z zestawieniem tej muzyki z animacją i z narracją aktora w związku z czym będzie, jakby, zestawienie trzech elementów jednocześnie. Natomiast myślę, że tutaj profesor by nie miał nic przeciwko temu, że, że ta muzyka zaistnieje w troszeczkę, w nowym kontekście niż pierwotne zamierzenie. Natomiast myślę, że, że szykuje się nam naprawdę bardzo ładne wydarzenie i to, że dzieci będą brały w nim udział, no tym bardziej by profesora ucieszyło, że, że ta muzyka jego trafia również do najmłodszego pokolenia i mamy nadzieję, że przyczynimy się do tego, że rzeczywiście ten, ten spektakl, w oczach dzieci, odniesie sukces. Bardzo by nam na tym zależało i szczególnie też osobiście, ze względu na relację z profesorem, chciałbym się przyczynić do tego, żeby ta muzyka również znalazła swoich odbiorców właśnie u dzieci, ale żeby rzeczywiście ożyła, na nowo, żeby ożyła.

MARTYNA MATWIEJUK: Zapraszamy państwa do Lublina już dwudziestego siódmego maja, koniecznie z najmłodszymi. Muzyka odnaleziona po latach, muzyka

Krzysztofa Pendereckiego. Profesor Maciej Tworek był dziś gościem Audycji Kulturalnych, bardzo dziękuję za tę rozmowę i zapraszamy państwa na lubelski koncert.

MACIEJ TWOREK: Bardzo dziękuję i serdecznie również zapraszam na, na to miłe, mam nadzieję, spotkanie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MARTYNA MATWIEJUK: **Rozmawiamy w Audycjach Kulturalnych z doktor Magdaleną Figzał-Janikowską, teatrologiem i kulturoznawczynią. Dzień dobry.**

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Zanim jeszcze powiemy o odnalezionej muzyce Krzysztofa Pendereckiego, rzadko zdarza się, że mamy dostęp do dawnych nagrań muzyki teatralnej, w ogóle, to nie jest tak, że ta muzyka nie zasługuje na to by istnieć autonomicznie, by żyć poza spektaklem, często też sama w sobie jest fascynującym dziełem. Z czego jednak wynika taki właśnie stan rzeczy, że tych nagrań bardzo często, no niestety nie ma?**

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA: Tak, zgadza się, no muzyka niewątpliwie jest tym tworzywem bardzo ulotnym. Bardzo często ginie wraz z zakończeniem przedstawienia, jeśli chodzi o nagrania, rzeczywiście, kiedy mówimy o latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, czyli początku drugiej połowy dwudziestego wieku jest dosyć spora trudność z odnalezieniem takich nagrań dźwiękowych, z odnalezieniem partytur, ponieważ też one zwykle nie trafiały do teatralnych archiwów tylko do działów księgowych, haha, jako dowód wykonanej pracy stąd też, no utrudniony dostęp, nawet do zapisów, prawda, no nie tyle do samych nagrań, co już do zapisów nutowych. Natomiast już pod koniec drugiej połowy dwudziestego wieku to zaczyna się zmieniać to znaczy w większym stopniu, myślę, teatry zaczynają dbać o to by dokumentować również tę ulotną stronę przedstawienia, czyli muzykę i tutaj na pewno to jest bardzo duży plus, że gdzieś te przedstawienia z lat dziewięćdziesiątych, już nawet z lat osiemdziesiątych możemy odtworzyć, czy to na podstawie partytur, czy nawet nagrań. Oczywiście mam tutaj na myśli przede wszystkim takie nagrania techniczne, prawda, to nie są wydawnictwa, ale nagrania techniczne służące właśnie do odtwarzania muzyki w trakcie przedstawienia.

MARTYNA MATWIEJUK: **Na szczęście powstają takie projekty, jak „Muzyczny ślad Krakowa”, ja dodam tylko, że Krzysztof Penderecki to jeden z kilku kompozytorów, których twórczość teatralna została przywołana, część tej muzyki, między innymi muzyki do spektakli lalkowych autorstwa Krzysztofa Pendereckiego, przez kilka dekad była zupełnie zapomniana, zupełnie ukryta, jak wspomniał w rozmowie profesor Maciej Tworek, sam kompozytor nie zdawał sobie sprawy z tego, że te wczesne partytury do spektakli teatralnych jeszcze istnieją. Jak zatem udało się państwu do nich dotrzeć?**

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA: Hmm, sama historia tej naszej płyty, a wcześniej też nagrań, które udostępniłmy na stronie internetowej projektu „Muzyczny ślad” sięga tak naprawdę dwa tysiące dwudziestego roku, kiedy właśnie wspólnie z Krakowskim Forum Kultury oraz kuratorem naszego projektu Andrzejem Kosowskim podjęliśmy taką próbę odnalezienia tych muzycznych partytur Krzysztofa Pendereckiego, a przede wszystkim właściwie zweryfikowania tego, czy coś się zachowało, czy jest możliwe dotarcie do tych partytur, do tych zapisów nutowych, które w większości przypadków uznano po prostu za zaginione, tak jak pani wspomniała, więc takim moim podstawowym zadaniem, ponieważ zostałam poproszona właśnie o dokonanie takich kwerend badawczych, które mogłyby gdzieś odnaleźć, ujawnić te za, zapisane dźwięki. Pierwszym takim zadaniem był, no po prostu kontakt z teatrami lalkowymi, z którymi Krzysztof Penderecki współpracował, do których teatrów pisał muzykę i tu już na samym początku, muszę zaznaczyć, pojawiła się pewna trudność, ponieważ kiedy przyjrzymy się liście wszystkich spektakli z muzyką Krzysztofa Pendereckiego okazuje się, że jest ich, no ponad osiemdziesiąt, co wcale nie znaczy, że do każdego z tych przedstawień Krzysztof Penderecki muzykę pisał, komponował. W wielu przypadkach chodziło o to, że ta muzyka była wykorzystywana już z istniejących wcześniej kompozycji, najczęściej za zgodą samego artysty dlatego tutaj, na samym początku, bardzo istotne było dokonanie takiego rozróżnienia to znaczy w tej dużej grupie przedstawień, w których programie rzeczywiście czytamy, że autorem muzyki jest Krzysztof Penderecki, wyróżnić te, do których rzeczywiście kompozytor napisał muzykę, specjalnie na potrzeby przedstawienia. No okazało się, że, że jest też sporo tych przedstawień, natomiast już troszeczkę gorzej właśnie z zachowanymi partyturami, archiwaliami, które pozwoliłyby tę muzykę odtworzyć.

MARTYNA MATWIEJUK: **W przypadku spektaklu, nad którym dziś się pochylamy, spektaklu „O krasnoludkach i sierotce Marysi” to dodajmy, że to właśnie była ta muzyka oryginalnie napisana do tegoż przedsięwzięcia, w reżyserii Ireny Wojutyckiej. Powiedzmy coś więcej o samym tym spektaklu, scenografię do niego stworzyła Zofia Gutkowska, żona Jerzego Nowosielskiego, a dla Krzysztofa Pendereckiego to było chyba jedno z pierwszych zleceń na muzykę teatralną w ogóle.**

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA: Tak, to rzeczywiście bardzo wczesna realizacja, do której Krzysztof Penderecki napisał muzykę. Ja tylko przypomnę, że tym pierwszym takim przedstawieniem był „Złoty klucz” Władysława Jaremy wystawiony na scenie Teatru „Groteska”, natomiast nam rzeczywiście udało się dotrzeć do bardzo wczesnych partytur, bo one pochodzą właśnie z lat pięćdziesiątych, pięćdziesiąty siódmy rok to jest właśnie wspomniane przedstawienie „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, natomiast później mamy jeszcze „Przygody warszawskiego misia” rok tysiąc dziewięćset pięćdziesiąty ósmy. Oba te przedstawienia zostały wystawione na scenie Teatru Lalek „Arlekin” w Łodzi, więc bardzo wczesne realizacje, jeśli chodzi o przedstawienie „O krasnoludkach i sierotce Marysi” to jest to, myślę, dobry przykład takiej muzyki typowo ilustracyjnej. Tutaj Penderecki skomponował dwadzieścia siedem króciutkich, krótkich utworów na taki kameralny skład instrumentalny: flet, dwa klarnety, fagot, perkusja i fortepian. Część z nich oznaczył tytułami nawiązującymi do postaci, prawda, które pojawiały się w tej sztuce i ta muzyka, jak wspomniałam, ona ma taki charakter typowo ilustracyjny, ale zaskakuje, myślę, taką dużą różnorodnością to znaczy

momentami brzmi niepokojąco, złowieszczo, prawda, innym razem z kolei dość wesoło, żartobliwie, co oczywiście charakterystyczne jest dla zmieniającej się akcji tego przedstawienia.

MARTYNA MATWIEJUK: A czy możemy mówić o jakichś prawidłach rządzących ówczesną muzyką tworzoną do teatrów lalkowych, o jakichś zwyczajach, jak pisano wówczas i jeśli tak to, właśnie, jak na ich tle wypadają ówczesne kompozycje Krzysztofa Pendereckiego?

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA: Myślę, że tutaj należałoby pewnie zwrócić uwagę na to, że końcówka lat pięćdziesiątych, początek lat sześćdziesiątych to jest w ogóle czas, kiedy dużo nowych, ciekawych tendencji pojawia się w samym teatrze lalkowym. Coraz częściej wprowadzani są aktorzy, ten żywy plan i również zmienia się, zdecydowanie zmienia się ta warstwa muzyczna to znaczy coraz częściej kompozytorzy, którzy piszą dla teatru lalkowego odchodzą od takiej tradycyjnej, ilustracyjnej muzyki proponując nowy rodzaj dźwiękowego tła. Otwierają się bardziej na eksperymenty. Można powiedzieć, że zaczynają podążać za sobą, samą praktyką inscenizacyjną, ponieważ więcej eksperymentów pojawia się w samym teatrze lalkowym to też ta muzyka się zmienia i myślę, że muzyka Krzysztofa Pendereckiego do teatrów lalkowych, właśnie, doskonale wpisuje się w te tendencje to znaczy my tutaj pewnie zestawiając, oczywiście, te kompozycje z utworami autonomicznymi, które pisał kompozytor, powiemy, że to są rzeczy zabawne, prawda, o prostej harmonii, prostej melodyce, natomiast na gruncie teatru lalkowego, rzeczywiście one wybiegają troszeczkę do przodu, bo w wielu przypadkach Krzysztof Penderecki proponuje dość nieoczywiste zwroty harmoniczne, pojawiają się dysonanse. To może, może jednak dziwić, bo przyzwyczajony widz do tej prostej muzyki, do piosenki, prawda, musi zmierzyć się z pewnym, nowym materiałem muzycznym.

MARTYNA MATWIEJUK: Znaczący i wielbiciele kompozytora z pewnością usłyszą, że, że to właśnie jego kompozycje, ponoć pisał te utwory dokładnie na takie instrumenty, jakimi akurat dysponował teatr.

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA: Tak, rzeczywiście takie plotki krążą, no też trzeba zwrócić uwagę, że, no Krzysztof Penderecki traktował te kompozycje pisane dla sceny, jako zajęcie czysto zarobkowe, prawda, więc to było coś dodatkowego, no czemu nie poświęcał zbyt wiele czasu. Tym bardziej myślę, może zaskakiwać mnogość tych kompozycji i też myślę, te utwory, które powstały do teatrów dramatycznych, które często są bardzo rozbudowanymi partyturami.

MARTYNA MATWIEJUK: „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, muzyka napisana oryginalnie do spektaklu Teatru Lalek „Arlekin” w Łodzi, będą ją państwo mogli usłyszeć na żywo po raz pierwszy po wielu latach w Lublinie. Dziś o tej wczesnej muzyce teatralnej Krzysztofa Pendereckiego, odnalezionej po dekadach, opowiedziała doktor Magdalena Figzał-Janikowska. Bardzo dziękuję.

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA: Dziękuję bardzo i serdecznie zapraszamy na to wydarzenie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.